

Ryszard Pęczkowski
ryszard@univ.rzeszow.pl
Wydział Pedagogiczno-Artystyczny
Uniwersytet Rzeszowski
Rzeszów

Mała szkoła – likwidacja czy progres?

1. MAŁA SZKOŁA – charakterystyka kategorii

Mała szkoła to określenie, które w ostatnim okresie czasu odmieniane jest na wiele sposobów, używane w różnych sytuacjach i kontekstach. Jest ona przedmiotem dyskusji i sporów prowadzonych w różnych środowiskach oraz – coraz częściej – źródłem konfliktów społecznych. Nigdy nie była i nadal nie jest „*ulubionym dzieckiem*” władz oświatowych i samorządowych. Praktycznie nieobecna w naukowych dyskursach, wokół której przez lata narosło wiele, mniej lub bardziej uzasadnionych, negatywnych opinii.

Mała szkoła kojarzona jest najczęściej z liczbą uczniów do niej uczęszczających bądź z liczbą nauczycieli w niej zatrudnionych. W okresie międzywojennym, a następnie do końca lat 60. XX wieku, mała szkoła w różnych opracowaniach utożsamiana była z liczbą nauczycieli. Mieliśmy zatem szkoły z jednym, dwoma, trzema nauczycielami, a cechą charakterystyczną tych szkół był fakt, iż realizowały one proces kształcenia według planów nauczania dostosowanych do ich struktury organizacyjnej [Dryjański, 1951, s. 9-10].

W latach 70. i 80. mała szkoła kojarzona była z liczbą uczniów, przy czym w wielu opracowaniach statystycznych nadal występuje kategoria tej instytucji, uwzględniająca liczbę nauczycieli. W zależności od okresu i potrzeb mała szkoła była instytucją liczącą 20, 30, 50 uczniów. W celu ukrycia przez ówczesne władze faktu istnienia małych szkół, które oceniane były jako zjawisko niepożądane, kładące się cieniem na kreowany propagandowo pozytywny wizerunek szkoły socjalistycznej, liczbę uczniów zastępowano określeniami typu „*szkoła filialna*”; „*punkt filialny*”; „*szkoła o niepełnej strukturze organizacyjnej*” „*szkoła z najwyższą klasą*” itp. Zabieg ten stwarzał nie tylko warunki umożliwiające spychanie niekorzystnego zjawiska na margines systemu edukacji, ale pozwalał władzom administracji państwowej dokonywanie manipulacji danymi liczbowymi [Piwowarski, 1992, s. 42-43]

Po roku 1989 kategoria „mała szkoła” znika z oficjalnych dokumentów resortowych i opracowań statystycznych. Pojawia się natomiast w powszechnym obiegu i związana jest z różnorodnymi projektami edukacyjnymi finansowanymi przede wszystkim ze środków Unii Europejskiej. Projekty te, jako niezwykle cenne inicjatywy społeczne, posiadały – i nadal posiadają – jeden mankament. Mają one charakter ograniczony, wyznaczony przez czas trwania, miejsce, a przede wszystkim przez wielkość dotacji finansowej. Ponadto realizacja warstwy merytorycznej tych projektów zmierzała do rozwiązywania problemów zależnych od funkcjonowania małej szkoły w warunkach specyficznych dla określonego środowiska lokalnego. Dostarczając praktyce szkolnej wielu cennych pomysłów organizacyjnych i merytorycznych, projekty te nie rozwiązywały problemów, jakie narosły wokół małych szkół w wymiarze globalnym.

Uwzględniając powyższe zagadnienia w swoich rozważaniach, pod pojęciem „mała szkoła” rozumieć będą:

- szkołę o pełnej strukturze organizacyjnej, w której funkcjonuje po jednym oddziale klasowym na każdym poziomie nauczania; w aglomeracjach miejskich oraz miastach liczących powyżej 100 tysięcy mieszkańców, to szkoła licząca nie więcej niż dwa oddziały klasowe na każdym poziomie nauczania;
- szkołę o niepełnej strukturze organizacyjnej, w której brak jest co najmniej jednego oddziału klasowego;
- szkołę, do której uczęszcza nie więcej niż 150 uczniów, a w aglomeracjach miejskich oraz miastach powyżej 100 tysięcy mieszkańców – nie więcej niż 300 uczniów;
- szkołę, w której kadre pedagogiczną stanowi nie więcej niż 12 nauczycieli, w tym trzech specjalistów w zakresie edukacji wczesnoszkolnej; w przypadku szkół funkcjonujących w aglomeracjach miejskich oraz miastach liczących powyżej 100 tysięcy mieszkańców liczba nauczycieli jest odpowiednio większa;
- szkołę, w której oddział klasowy liczy nie mniej niż 8 i nie więcej niż 25 uczniów.

Przyjęcie powyższego rozumienia interesującej mnie kategorii pozwala na precyzyjne określenie tego fragmentu systemu edukacji, który stanowi przedmiot moich zainteresowań, a nade wszystko umożliwia dokonywanie różnorodnych analiz.

2. MAŁA SZKOŁA – kontekst ilościowy – stan aktualny

Od wielu lat funkcjonowanie polskiego systemu edukacji determinowane jest występującym niżem demograficznym. Pomiedzy rokiem szkolnym 1999/2000 a 2011/2012 populacja uczniów szkół podstawowych zmalała o 44,74%. Największy spadek nastąpił w okresie 1999-2007 i wyniósł 37,22%. W kolejnych latach tempo zmniejszania się liczby uczniów jest wolniejsze, przy czym niewielkie zmiany w ostatnich dwóch latach wynoszące około jednego punktu procentowego w skali roku, to nie efekt odwrócenia niekorzystnych tendencji demograficznych, lecz skutek wprowadzenia do szkoły części populacji 6-latków. Skutki występującego niżu demograficznego widoczne są wyraźnie nie tylko w malejącej liczbie uczniów objętych obowiązkiem szkolnym, ale przede wszystkim w podstawowym wskaźniku jakim jest średnia wielkość szkoły. Z analizy danych wynika, że od roku szkolnego 1999/2000 systematycznie maleje średnia wielkość szkoły podstawowej. W roku rozpoczęcia reformy polskiego systemu edukacji wynosiła ona 223 uczniów, by w roku 2011/2012 osiągnąć poziom 159 uczniów. Odnotować zatem należy spadek o 28,70%.

Dane statystyczne [www.men.gov.pl] wskazują, że w roku szkolnym 2011/12, spośród wszystkich szkół podstawowych 14,41% to szkoły liczące do 50 uczniów; od 51 do 100 uczniów – 27,24%, natomiast od 101 do 150 uczniów – 17,91%. Ogółem szkół, do których uczęszczało 150 i mniej uczniów w skali kraju było 59,56%, natomiast powyżej 150 uczniów – 40,44%. Największy odsetek małych szkół (do 150 uczniów) występuje w województwie podkarpackim (73,97%); lubelskim (71,93%) oraz województwie świętokrzyskim (70,70%), najmniejszy – w województwie śląskim (45,16%); pomorskim (47,64%) oraz dolnośląskim (50,00%). Obserwowana od wielu lat tendencja zmniejszania się średniej wielkości szkoły podstawowej sprawia, iż mała szkoła stała się dominującym

elementem struktury sieci szkolnej i stanowi dla władz samorządu terytorialnego źródło wielu problemów i dylematów: *likwidować czy nie?*

Egzemplifikację owych problemów i dylematów odnajduję w analizie danych statystycznych. W roku rozpoczęcia reformy w Polsce funkcjonowało ogółem 17 743 szkół podstawowych. W stosunku do roku poprzedzającego wprowadzenie nowych rozwiązań organizacyjnych, liczba placówek prowadzących kształcenie na poziomie podstawowym zmniejszyła się o 1 353 instytucje, co stanowi 7,08% ogółu szkół podstawowych. Zmiana ta, to efekt likwidacji 8-klasowej i wprowadzenie 6-klasowej szkoły podstawowej. W latach 1999-2013 mamy do czynienia z procesem systematycznego zmniejszania się liczby szkół. W okresie tym, w skali kraju, likwidacji uległo ponad 4 500 szkół podstawowych.

Najwięcej szkół podstawowych zlikwidowano w pierwszym okresie wdrażania reformy strukturalnej i programowej, a dokładniej pomiędzy rokiem szkolnym 1999/2000 i 2005/2006, kiedy to liczba szkół podstawowych zmalała o 3 171 placówek, tj. o 17,87%. Cechą charakterystyczną tego okresu jest, z jednej strony, milczenie i brak jakichkolwiek działań resortu edukacji zmierzających do zahamowania tego procesu, z drugiej zaś – zupełny brak zainteresowania ze strony mediów zjawiskiem masowej likwidacji szkół, zwłaszcza w kontekście ich obrony. Wręcz odwrotnie, wielokrotnie ze strony władz płynęły w tym okresie sygnały sugerujące konieczność redukcji liczby szkół podstawowych. Jeżeli do tego dodam fakt, iż ponad 95% zlikwidowanych szkół funkcjonowało w środowisku wiejskim, stanowiąc niejednokrotnie jedyne centrum życia społecznego i kulturowego danego środowiska, to otrzymujemy obraz, który trudno jest uznać za właściwy i optymalny efekt reformy systemu edukacji w Polsce.

Od roku szkolnego 2005/2006 obserwujemy uspokojenie sytuacji. Systematycznie maleje liczba szkół likwidowanych. Pomiędzy rokiem szkolnym 2005/06 a 2012/13 likwidacji uległo ogółem 962 szkoły podstawowe, przy czym w zdecydowanej większości przypadków wnioski o likwidację szkoły były uzasadnione. Trudno jest kwestionować zasadność decyzji w sytuacji, gdy do szkoły uczęszcza trzech, czterech czy siedmiu uczniów. Równoległe z racjonalizacją działań związanych z procedurami likwidacyjnymi pojawiła się zupełnie nowa okoliczność. W okresie, gdy jednostki samorządu terytorialnego podejmują działania zmierzające do sformułowania wniosku o likwidację określonej szkoły, w mediach rozpoczyna się swoisty spektakl, trwający 3-4 tygodnie, pt. *„bronimy polskiej szkoły”*. Praktycznie nie ma takiego medium, które w okresie tym problemu tego nie porusza. W kampanii medialnej zupełny margines stanowią materiały publicystyczne, które w sposób rzeczowy i merytoryczny przedstawiają problem. Dominują materiały o dramatycznej wymowie, oparte na emocjach stron najczęściej znajdujących w konflikcie. Przedstawiają one czarny obraz polskiej szkoły, gdzie bliżej niezidentyfikowane siły dokonują zamachu na polską szkołę. Brak jest w tych materiałach rzeczowych argumentów uzasadniających likwidację szkoły lub broniących tej instytucji. W skrajnych przypadkach różnorodni „znawcy” tematu i prorocy straszą polskie społeczeństwo wizją całkowitego upadku systemu edukacji, przewidując w kolejnym roku likwidację kilku tysięcy szkół podstawowych. Nie podejmując dyskusji ani oceny tych dramatycznych wizji, warto zapytać: *gdzie byli w latach 1999-2005 znawcy zagadnienia, różnorodni wizjonerzy i obrońcy polskiej szkoły, kiedy likwidowano szkoły podstawowe na masową skalę? Czyżby wówczas nie dostrzegano zjawiska, a nade*

wszystko następstw społecznych, wynikających z tego faktu? Dlaczego problem ten pojawia się w przestrzeni medialnej w określonym momencie, istnieje w niej przez bardzo krótki okres czasu? A potem co? – cisza, błogi spokój, totalny brak zainteresowania zagadnieniem, i tak do następnego roku.

Decyzja o likwidacji szkoły jest decyzją trudną zarówno dla tych, którzy ją podejmują, jak i tych, których dotyczy. Pozostawmy ten problem tym, którzy muszą się z nim zmagać. Likwidacja szkoły jest procesem naturalnym dla systemu edukacji, warunkowanym wieloma czynnikami, wśród których do najważniejszych zalicza się uwarunkowania demograficzne oraz względy ekonomiczne. Nie odbieram mediom prawa do zajmowania się problemem likwidowanych szkół, ale spełniając swoje funkcje kontrolne, sugeruję, by koncentrowały one swą uwagę przede wszystkim na tych przypadkach, gdzie mamy do czynienia z patologią, gdzie względy pozamerytoryczne, często o charakterze partykularnym określonej grupy ludzi i realizowane na granicy prawa lub prawo to naruszające, decydują o likwidacji szkoły.

3. MAŁA SZKOŁA – kontekst ilościowy – perspektywy rozwoju

Analiza prognozy demograficznej dla Polski do roku 2035 [demografia.stat.gov.pl] w sposób jednoznaczny wskazuje, że zmiany ilościowe dokonujące się w populacji uczniów szkół podstawowych stanowiąc będą jeden z podstawowych czynników determinujących rozwój polskiego systemu edukacji. Potwierdzenie tej tezy odnajduję w danych liczbowych, przy czym ich prezentację podzieliłem na dwie części. Pierwsza obejmuje lata 2011/12-2019/20, druga natomiast obejmuje okres 2020/21–2035/36. Podział ten to efekt, odwołanej przez lata decyzji o obniżeniu wieku rozpoczynania nauki szkolnej, co oznacza włączenie sześciolatków w system edukacji na poziomie szkoły podstawowej.

Z analizy danych wynika, że do roku szkolnego 2013/14 utrzymywać się będzie tendencja zmniejszania się liczby uczniów szkół podstawowych. Na przestrzeni lat 2003-2013 liczebność populacji w wieku 7-12 lat zmalała z 2 854 170 uczniów w roku 2003 do poziomu 2 145 215 uczniów w roku 2013. Oznacza to spadek liczby uczniów szkół podstawowych o 24,84%.

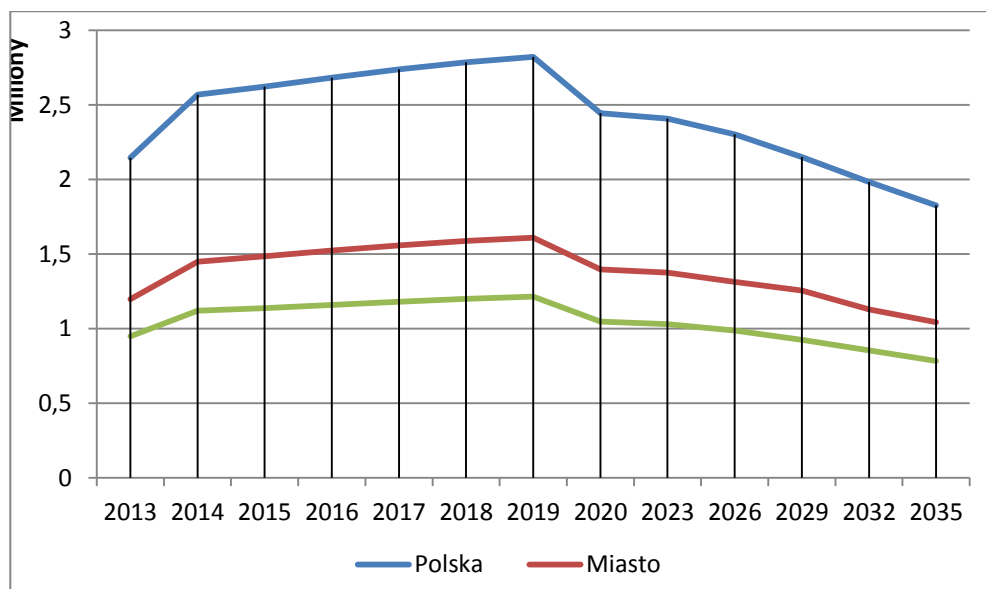
Decyzja o obniżeniu wieku rozpoczynania nauki szkolnej i objęcia od roku 2014/15 całej populacji sześciolatków obowiązkiem szkolnym sprawi, że gwałtownie wzrośnie liczba uczniów szkół podstawowych. W stosunku do roku szkolnego 2013/14 liczba uczniów szkół podstawowych, po wprowadzeniu do nich sześciolatków, wzrośnie w skali kraju o 19,75%. W szkołach miejskich wzrost ten wyniesie 20,99%, natomiast w szkołach wiejskich – 18,17%. Przez kolejne lata, do roku szkolnego 2019/20, liczebność populacji uczniów będzie rosła średnio o około trzy punkty procentowe w stosunku rok do roku. Na koniec tego okresu liczba uczniów objętych nauką w szkołach podstawowych będzie większa w stosunku do roku 2013/14 o 31,58%.

Przyjmując założenie, że liczba szkół podstawowych w skali kraju utrzyma się na poziomie roku szkolnego 2010/11 – 13 922 szkół podstawowych – to średnia wielkość szkoły, po wprowadzeniu do niej całej populacji sześciolatków, wzrośnie ze 157 uczniów w roku szkolnym 2010/11 do 184 uczniów w roku 2014/15. Oznacza to, że średnio w każdej szkole podstawowej pojawi się 27 uczniów więcej. W kolejnych latach wzrost ten będzie

zdecydowanie wolniejszy i na koniec omawianego okresu osiągnie poziom około 200 uczniów w szkole. Trudno jest zatem zrozumieć, a przede wszystkim przyjąć, w świetle powyższych danych, argumentację przeciwników obniżenia wieku rozpoczynania nauki szkolnej odwołującą się do stwierdzenia, iż dotychczasowa struktura sieci szkolnej, a przede wszystkim liczba szkół podstawowych, nie gwarantuje możliwości stworzenia dla 6-latków odpowiednich warunków realizacji procesu kształcenia. Sytuacja ta, w opinii przeciwników, zaowocować może powrotem do praktyk znanych z przeszłości, a mianowicie organizacji nauki szkolnej w formie zmianowości. Dlatego też decyzja o obniżeniu wieku szkolnego winna być wstrzymana do czasu stworzenia odpowiednich warunków, przy czym zwolennicy takiego rozwiązania nie określają żadnej perspektywy czasowej. Jedną z dróg zapewniającą realizację powyższego postulatu jest zmiana struktury sieci szkolnej i powołanie do życia nowych szkół podstawowych, a rozpiętość zgłaszanych przez różne środowiska potrzeb w tym zakresie jest ogromna i waha się od 100 do 1000 nowych szkół, a stosowne środki finansowe na realizację tych inwestycji powinny pochodzić z budżetu państwa.

Nie podejmując dyskusji o zasadności lub nie decyzji o obniżeniu wieku szkolnego, należy stwierdzić, że argumentacja odwołująca się do groźby przeludnienia szkół poprzez wprowadzenie do nich 6-latków nie znajduje żadnego racjonalnego uzasadnienia. Mam świadomość faktu, iż w nielicznych przypadkach wprowadzenie sześciolatków do szkoły sprawi określone problemy organizacyjne wynikające z nadmiernej liczby uczniów w szkole, ale, w moim przekonaniu, będą one miały wymiar lokalny, dotyczący dużych szkół funkcjonujących w aglomeracjach miejskich. W większości jednak przypadków objęcie nauką szkolną grupy sześciolatków pozwoli na poprawienie sytuacji ogromnej rzeszy szkół małych funkcjonujących w środowisku wiejskim, obronę tych szkół przed ich likwidacją, jak również pozwoli na utrzymanie stanu zatrudnienia kadry pedagogicznej, bez konieczności podejmowania niezwykle trudnych decyzji związanych z redukcją etatów nauczycielskich.

Ponadto, jak wskazują prognozy demograficzne, wzrost liczby uczniów szkół podstawowych ma charakter przejściowy, a skutki decyzji o utworzeniu nowych jednostek organizacyjnych odczuwalne będą już na koniec roku szkolnego 2019/20. Wówczas to ostatni rocznik uczniów rozpoczynających naukę szkolną w wieku siedmiu lat opuści mury szkół podstawowych podejmując naukę w gimnazjum. Gwałtowny spadek liczebności uczniów, szacowany na poziomie około 14% w roku szkolnym 2020/21, stworzy sytuację, w której władze samorządowe zostaną zmuszone do ponownej analizy struktury sieci szkolnej i jej dostosowanie do aktualnych potrzeb. Na koniec okresu prognozowania – 2035 r. – liczebność populacji uczniów zmniejszy się w stosunku do roku szkolnego 2019/20 o ponad 35%. Tendencje zmian w populacji uczniów szkół podstawowych ilustruje poniższy wykres 1.



Wykres 1. Zmiany demograficzne w populacji uczniów szkół podstawowych w latach 2013-2035 z uwzględnieniem środowiska funkcjonowania szkoły

Przedstawiona powyżej analiza tendencji demograficznych w populacji uczniów szkół podstawowych z uwzględnieniem zmian ustawowych jakie zostaną wprowadzone od roku szkolnego 2014/15 wskazuje, że przed władzami samorządowymi odpowiedzialnymi za funkcjonowanie sieci szkół podstawowych, pojawią się, a w niektórych regionach już się pojawiły, niezwykle trudne wyzwania natury organizacyjnej związane z koniecznością dostosowania sieci szkół do dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości edukacyjnej. Odkładanie tych działań na bliżej nieokreśloną przyszłość z powodu korzystnej tendencji demograficznej w latach 2014-2020 nie tylko, że nie przyczyni się do rozwiązania już istniejących problemów, ale sprawi, że trudności te będą narastać, zarówno w środowisku miejskim, jak i wiejskim. Ich rozwiązanie w dalszej perspektywie czasowej wymagać będzie nie tylko zdecydowanie większych wysiłków organizacyjnych i finansowych, ale także podejmowania niezwykle trudnych i niepopularnych decyzji (likwidacja szkoły, reedukacja kadry pedagogicznej).

Przebieg procesów demograficznych w populacji uczniów szkół podstawowych, to nie jedyne źródło problemów władz jednostek samorządu terytorialnego odpowiedzialnych za system edukacji. Jak dowodzą analizy danych uzyskanych z ostatniego Narodowego Spisu Powszechnego w Polsce, obserwuje się nowe jakościowo zjawisko, polegające na migracji mieszkańców miast na obszary wiejskie, których efektem jest zwiększająca się liczebność populacji mieszkańców terenów wiejskich. W latach 2002-2010 liczba mieszkańców wsi zwiększyła się o około 1,8% i wynosi obecnie 40,6% ogółu mieszkańców Polski. Jak zauważają autorzy raportu zmiany te wykazują tendencję rosnącą i spowodowane są w dużej mierze migracją mieszkańców dużych aglomeracji miejskich na ich obrzeża, na tereny posiadające status obszarów wiejskich [www.stat.gov.pl]. Utrzymanie

się tej tendencji w kolejnych latach może być źródłem istotnych zmian ilościowych w strukturze ludnościowej Polski. Będą one dotyczyły najbliższego otoczenia dużych miast i mogą mieć istotny wpływ na zmiany ilościowe w szkołach funkcjonujących na obszarach wyodrębnionych administracyjnie jako tereny wiejskie w najbliższym otoczeniu dużych aglomeracji miejskich.

Przeprowadzona analiza danych statystycznych oraz danych zawartych w prognozie demograficznej do roku 2035 zmierzała do sformułowania odpowiedzi na zasadnicze pytanie tej części moich rozważań, a mianowicie: „*czy funkcjonowanie małej szkoły w polskim systemie edukacji to zjawisko przejściowe, czy też ma ono charakter stały, jest koniecznością determinowaną różnorodnymi czynnikami?*”

Reasumując, należy stwierdzić, iż istnieją przesłanki umożliwiające sformułowanie następującej tezy, która stanowi główną myśl przewodnią dotychczasowych rozważań, a mianowicie: *mała szkoła to nie tylko instytucja obecna w strukturze sieci szkolnej, ale jest i będzie, w perspektywie najbliższych 25 lat stałym, ilościowo istotnym elementem tej struktury.* Jej funkcjonowanie nie jest zjawiskiem przejściowym, które można zlikwidować działaniami administracyjnymi. To KONIECZNOŚĆ determinowana uwarunkowaniami geograficzno-przestrzennymi oraz czynnikami demograficznymi. W moim przekonaniu idee szkół dużych, których funkcjonowanie oparte jest na systemie dowozu uczniów, odłożyć należy do lamusa jako koncepcję pozbawioną, w warunkach polskich, racjonalnych przesłanek, a uwaga władz jednostek samorządu terytorialnego powinna być skierowana na instytucję małej szkoły, jej obronę i działania na rzecz optymalizacji jej funkcjonowania. Ogromną rolę w tym zakresie mają do spełnienia media pod warunkiem, że przestaną one traktować edukację jako źródło sensacji, a staną się uczestnikiem kreowania zmian w tym obszarze życia społecznego.

Bibliografia

Dryjański L.: *Organizacja pracy w klasach łączonych*. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1951

Piwowarski R.: *Sieć szkolna a dostępność kształcenia*. PWN, Warszawa 1992

Wyniki wstępne Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań (2011).

http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_lu_wyniki_wstepne_NSP-2011.pdf [dostęp 25.05.2013]

<http://demografia.stat.gov.pl/bazademografia/Prognoza.aspx> [dostęp 18.04.2013]

<http://www.men.gov.pl/index.php/sio/html> [dostęp 24.05.2013]